

**Nel Bielniak**

Instytut Neofilologii

Uniwersytet Zielonogórski

## ŻYCIE NA POGRANICZU W ZWIERCIADLE OPOWIADAŃ ALEKSANDRA KUPRINA

**Key words:** south-west borderland of the Russian Empire, settlement zone, heterogeneity, cultural syncretism, cultural diffusion

Pogranicze, które w powszechnej recepcji jawi się jako coś marginalnego, w świadomości wielu twórców staje się obszarem nadzwyczaj inspirującym. Przestrzeń kresową cechuje bowiem wzajemne przenikanie się różnorodnych wpływów kulturowych, religijnych i obyczajowych. W polskiej tradycji poczesne miejsce zajmują tzw. Kresy Wschodnie. To tu na Podolu, Wołyniu lub Wileńszczyźnie na świat przyszło wielu wybitnych twórców, a mała ojczyzna, ukazywana nierzadko jako raj utracony lub wyidealizowany kraj lat dziecińczych, posłużyła im za natchnienie. O tym, jak istotną rolę odegrali oni w rozwoju rodzimej kultury i sztuki, mówią już same ich nazwiska. Wymieńmy zaledwie kilka z nich: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Eliza Orzeszkowa, Stanisław Moniuszko czy Bruno Schulz.

Kresowa mentalność, obyczajowość, topografia, fauna i flora znalazły się także w centrum zainteresowania Aleksandra Kuprina (1870–1938), pisarza obyczajowego, który miał możliwość zapoznania się z realiami środowiskowymi i etnograficznymi na zachodnich i południowych rubieżach Imperium Rosyjskiego. Autor *Olesi* wielokrotnie przebywał między innymi na Podolu, Polesiu i Wołyniu. Początkowo było to związane ze służbą wojskową i wędrówkami po kraju w poszukiwaniu pracy, w kolejnych latach – z ucieczką przed miejską wrzawą na łono natury oraz koniecznością poprawy kondycji zdrowotnej. Zebrany podczas tych podróży bogaty materiał faktograficzny został przez prozaika wykorzystany w licznych opowiadaniach. Mamy tu jednak do czynienia z nieco inną sytuacją, ponieważ swoistej pogranicznej heterogeniczności doświadcza Rosjanin o tatarskich korzeniach, co do pewnego stopnia determinuje postrzeganie przez niego rzeczywistości. Należy w tym miejscu podkreślić, iż na przełomie XIX i XX wieku szeroko pojęta kwestia „pograniczności” była w piśmiennictwie rosyjskim pomijana milczeniem lub przedstawiana w duchu wielkoruskiego nacjonalizmu. Do interesujących wniosków

dochodzi Witold Kołbuk. Polski badacz omawia wprawdzie los unitów podlasko-chełmskich, którzy przez pięć dekad poddawani byli procesowi intensywnej rusyfikacji (od upadku powstania styczniowego do wybuchu I wojny światowej), niemniej jednak zwraca uwagę na jakże symptomatyczne zjawisko związane z różnym interpretowaniem tych samych faktów przez przedstawicieli obu nacji. Dla polskiej opinii publicznej dramaty mieszkańców Nadbuża były, zdaniem Kołbuka, „elementem „pokrzepienia serc” w trudnym okresie zaborów i mglistych szans na odbudowę polskiej państwowości” [Kołbuk 2010, 237]. Wiele pisano o tym zarówno w prasie spoza zaboru rosyjskiego, głównie w krakowskim „Czasie” oraz lwowskich: „Ojczyźnie” i „Przeglądzie Lwowskim”, jak i w dziełach artystycznych. Tematyka ta pojawiła się w twórczości najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej literatury polskiej: Marii Konopnickiej, Władysława Stanisława Reymonta czy Stefana Żeromskiego. Świadectwem cierpień unitów jest także bogata memuarystyka oraz nieco skromniejsza literatura historyczno-naukowa. Natomiast charakter zgoła odmienny ma pochodzące z tamtego czasu piśmiennictwo rosyjsko-prawosławne. W każdej postaci (czasopiśmiennictwo, prace historyczno-naukowe, beletrystyka) odznaczało się ono bowiem agresywną propagandą i nachalną apoteozą wielkoruskiej ideologii [Kołbuk 2010, 235–242]. Nadmienmy tylko, iż do eskalacji postaw skrajnie nacjonalistycznych oraz wzrostu aktów dyskryminacji i nietolerancji wobec innych niż dominująca grup etnicznych w targanej niepokojami społecznymi i kryzysami gospodarczymi Rosji styku stuleci przyczyniło się objęcie tronu przez łatwo ulegające wpływom i owładniętego fanatycznymi ideami Nikołaja II [Cieślak, Smaga 1991, 9].

Na takie przesycone szowinizmem i wrogością wobec obcych lata przypadają dzieciństwo i młodość Kuprina, które przyszedł pisarz spędził w Moskwie, odizolowany niejako od świata realnego murami różnego rodzaju placówek państwowych. Ostatnią z nich była szkoła oficerska, którą ukończył latem 1890 roku, następnie zaś udał się do guberni podolskiej, gdzie stacjonował 46 Dnieprowski pułk piechoty. Wtedy też bodaj po raz pierwszy zetknął się z surowymi warunkami życia na prowincji<sup>1</sup>. Sztab i główne siły były rozkwaterowane w powiatowym miasteczku Proskurów oraz sąsiednich wsiach. Natomiast każdy z czterech batalionów spędzał kolejno zimę w Husiatynie lub w Wołoczyskach – niewielkich miejscowościach położonych nad graniczną rzeką Zbrucz oddzielającą Rosję od Austrii. Nie bez znaczenia jest fakt, iż były to jednocześnie zaanektowane przez Rosję tereny dawnej Rzeczypospolitej, jak i tzw. „strefa osiedlenia”, dlatego też mieszkali tu głównie Żydzi, Polacy i Ukraińcy, zaś przedstawiciele kultury dominującej reprezentowani byli mniej licznie.

Nie może zatem dziwić, iż pierwsze wrażenia wychowanego w Moskwie dwudziestoletniego podporucznika były wyłącznie negatywne. Zaniedbane, zapadłe miejscowości, senne życie, wszechobecny brud, nieznani ludzie, inne obyczaje, łamany język, a także skandaliczne zachowanie znudzonej kadry oficerskiej – wszystko to odpychało go i wywoływało nasilające się poczucie alienacji i samotności [Кулешов 1983, 38–41].

<sup>1</sup> Prozaik urodził się wprawdzie w powiatowym miasteczku Narowczat w guberni penzeńskiej, lecz opuścił je wraz z matką w wieku trzech lat pod koniec 1873 lub na początku 1874 roku [Кулешов 1983, 8].

Towarzyszące mu odczucia, przemyślenia i obserwacje Kuprin skrupulatnie zapisywał w notatniku:

*В записную книжку – konstatuje Fiodor Kuleszow – он тщательно вписывал характерные сцены, меткие армейские словечки, выразительные диалоги, свои суждения и замечания, тем самым заготавливая материал для будущих художественных произведений [Кулешов 1983, 41].*

Mimo iż stopień oficerski dawał pewne poczucie stabilizacji zarówno społecznej, jak i materialnej, prozaik, zniechęcony małomiasteczkową monotonią, ograniczonością miejscowej inteligencji, a przede wszystkim ignorancją i brutalnością kolegów z garnizonu, przechodzi latem 1894 roku w stan spoczynku i zaczyna prowadzić koczowniczy tryb życia. Początkowo udaje się do miejscowości Zwinogródka w guberni kijowskiej, gdzie mieszka jego szwagier, następnie w sierpniu tego samego roku wyjeżdża do Kijowa z nadzieją na znalezienie jakiegoś zajęcia, a wiosną kolejnego – do Moskwy, by już jesienią powrócić ponownie na południe Rosji. Kijów staje się teraz swoistą bazą wypadową, autor *Pojedyńku* często bywa bowiem w mniej lub bardziej oddalonych od niego miejscowościach: w Jekaterynosławiu (obecnie Dniepropietrowsk), Kamieńcu Podolskim, Nowoczerkasku, Odessie, Rostowie nad Donem czy Żytomierzu. W 1896 roku jako korespondent lokalnych gazet zwiedza Donieckie Zagłębie Węglowe, wizytuje między innymi huty metali należące do rosyjsko-belgijskiej spółki akcyjnej. Na Wołyń los rzuca go ponownie w 1897 roku. Tym razem Kuprin pełni funkcję zarządcy majątku w powiecie rówieńskim, co wpływa na bardziej życzliwe nastawienie, pozwalające spojrzeć na otaczający świat obiektywnie. W następnych latach pracuje jeszcze między innymi w prowincjonalnym teatrze w Sumach oraz w guberni riaziańskiej jako mierniczy. Ostatecznie tułaczkie życie prozaika kończy się w 1901 roku, kiedy to autor *Jamy* osiada w Petersburgu i całkowicie poświęca się działalności twórczej [Кулешов 1983, 46–47; Берков 1956, 16–21]. Odnotujmy jednak, że inklinacja pisarza do wędrówek nie wygasa, w kolejnych latach często porzuca on bowiem stolicę, by odizolować się od świata w jakimś cichym i odległym zakątku.

Na przykrych i jednocześnie przygnębiających doświadczeniach nagromadzonych podczas bytności w wojsku zasadza się fabuła wielu utworów Kuprina. Co istotne, pisarz nieraz podkreślał w swoich wypowiedziach, że chętnie czerpał tematy literackie z własnego życia, dlatego też w licznych opowiadaniach odnajdujemy zarówno konkretne nazwy miejscowości, w których przebywał, jak i ich opisy doskonale oddające specyfikę zaścianka, bo tak też autor *Sulamitki* postrzegał początkowo południowo-zachodnie pogranicze Cesarstwa Rosyjskiego. W *Słowiańskiej duszy* (*Славянская душа*, 1894), *Przerażeniu* (*Ужас*, 1894), *Milionerze* (*Миллионер*, 1895), *Chorażym* (*Прапорщик армейский*, 1897), *Przemarszu* (*Поход*, 1901), *Tchórzu* (*Трус*, 1902) oraz *Żydówce* (*Жидовка*, 1904) występują między innymi realne nazwy krain geograficznych i historycznych (Podole, Wołyń), miasteczek (Krasylów, Husiatyn), wsi (Pohrebyszcze) i rzek (Zbrucz). Niemal w każdym z wymienionych utworów pojawia się pejoratywny obraz miejscowości i jej mieszkańców z nieodłącznymi słowami-kluczami: mały, brudny,

nudny. Za przykład ilustrujący powyższe słowa posłuży nam zawarta w opowiadaniu *Milioner* charakterystyka Krasilowa:

Это происходило в крошечном пограничном местечке Красилове, очень грязном и очень скучном, населенном тысячами тремя евреями и крестьян-мазуров, среди которых выделялась небольшая кучка, составлявшая так называемое «общество». В «общество» входили почтовые чиновники, лица, заведующие пропуском товаров за границу через «переходный пункт», местная полиция, духовенство и учитель со своим помощником [Куприн 1970–73, 1, 339].

Nie lepiej prezentowali się nieokrzesani i ordynarni dowódcy stacjonujących w takich miasteczkach oddziałów. Ich haniebne, nie licujące z honorem i godnością oficera postępowanie oddziaływało deprawująco na społeczność lokalną. Głównymi rozrywkami wojskowych wyższego szczebla były bowiem pijaństwo, znęcanie się nad podkomendnymi, hazard i romanse. O tym, iż były to wówczas zjawiska powszechne, przekonuje swojego interlokutora bohater opowiadania *Z ulicy* (*С улицы*, 1904):

Была у меня в полку любовница, жена одного офицера. Знаете: глушь, скверный южный городишко, тоска, грязь – только и было у нас у всех развлечения: служба – солдат по мордасам щелкать, да водка, да еще карты, да еще эти самые романы. И так мы усердно романсовали, что все, как есть, приходились родственниками друг другу. И никто в этом не видел ничего особенного. Так все и знали: такой-то живет с такой-то, а ее мужа застали с такой-то, а с ней живет поручик Иванов, а раньше поручик Иванов жил... словом – маседуан [Куприн 1970–73, 3, 369].

W swojej nowelistyce Kuprin niejednokrotnie ukazuje negatywne skutki nieuniknionego na tych terenach zderzenia kultur. Prozaik obrazuje, z jaką łatwością rodzą się różnego rodzaju antagonizmy w przeludnionych wieloetnicznych i wielokonfesyjnych miasteczkach. Szczególnie dotkliwie zjawisko to dotyka w Rosji szykanowanych od dziesięcioleci wyznawców Mojżesza. Źródeł antypatii, jaką budzą Żydzi, należy upatrywać zarówno w ich dużej koncentracji na ograniczonej przestrzeni, jak i swoistej hermetyczności oraz nieugiętym trwaniu przy własnych wartościach. Według pierwszego powszechnego spisu ludności z 1897 roku na terytorium Imperium Rosyjskiego zamieszkiwało ponad pięć milionów Izraelitów, z czego zdecydowana większość w strefie osiedlenia. Na styku stuleci fobie antyżydowskie znacznie nasilają się, gdyż władze wykorzystują silnie zakorzeniony w społecznej świadomości antysemityzm jako narzędzie manipulacji w celu odwrócenia uwagi obywateli od wewnętrznych problemów państwa [Barański 2005, 16–19; Bielniak 2008, 47–57].

O tym jak mocno utrwalona jest niechęć do wyznawców judaizmu możemy przekonać się czytając opowiadanie *Żydówka*, którego bohater, człowiek szanujący odmienność, nie ustrzegł się niezwerbalizowanego uchybienia wobec gospodarzy – karczmarza i jego żony. Gdy Chackiel przynosi zamówioną przez Kaszyncewa rybę faszzerowaną, ten z niepokojem zastanawia się, w jaki sposób została ona przygotowana. Jednak już po chwili szydzi z własnego lęku i z przyjemnością zjada nadzwyczaj smaczną i pikantną żydowską potrawę. Siła przyzwyczajenia daje również o sobie znać, gdy bohater zafascynowany urodą kobiety, która wyłoniła się zza perkalowej zasłonki, oddzielającej mieszkalną część izby, pyta gospodarza:

– Кто это? – шепотом спросил Кашинцев. – Вот эта...– он хотел по привычке сказать – жидовка, но запнулся,– эта женщина [Куприн 1970–73, 3, 343]?

Tu próba użycia etnofolizmu „жидовка” jest odruchowa, Kaszyncew zdaje sobie bowiem sprawę z popełnionego nietaktu i szybko naprawia błąd<sup>2</sup>. Zgodnie jednak z duchem tamtych czasów wiele postaci używa nacechowanych pejoratywnie egzoetnonimów celowo. W omawianym utworze pijany miejscowy chłop wyraża swoje niezadowolenie z faktu, że musi opuścić gospodę w następujący sposób:

– Жиды! – заревел вдруг мужик страшным голосом и изо всей силы треснул кулаком по столу. – Жиды, матери вашей черт! Убь-бью!.. [Куприн 1970–73, 3, 342].

Judofobia przejawia się także w zachowaniu Zawaliszyna z opowiadania *Odra* (*Корь*, 1904), który z dumą podkreśla przynależność do narodu panującego oraz głosi czarnosecinne idee pełne pogardy i nienawiści do innych narodów:

Мы продаем нашу святую, великую, обожаемую родину всякой иностранной шухере. Кто орудует с нашей нефтью? Жиды, армяшки, американцы. У кого в руках уголь? руда? пароходы? электричество? У жидов, у бельгийцев, у немцев. Кому принадлежат сахарные заводы? Жидам, немцам и полякам. И главное, везде жид, жид, жид!.. Кто у нас доктор? Шмуль. Кто аптекарь? банкир? адвокат? Шмуль. Ах, да черт бы вас побрал! Вся русская литература танцует маюфес и не вылезает из миквы [Куприн 1970–73, 3, 322].

Można domniemywać, iż wytrwała innowiercza postawa Żydów, kwestionująca niejako kulturę i religię większości, wzbudzająca gniew oraz sprzyjająca eskalacjom nienawiści sztucznie wywoływanej przez władze, wynika z chęci chronienia przez ten rozproszony wówczas naród bez kraju symbolicznego obrazu ziemi ojców. Wprawdzie w sensie ideologicznym ojczyzna to nade wszystko państwo, niemniej jednak jest to również synteza rdzennych wartości kultury, do których w tym szczególnym wypadku zaliczyć należy wspólnotę religii oraz strukturę rodzinną [*Encyklopedia kultury polskiej XX wieku...* 1991, 53].

O sile więzów krwi i przywiązaniu do rodziny cechujących diasporę żydowską wzmiankuje prozaik w opowiadaniu *Gambrinus* (*Гамбринус*, 1906). Na marginesie innych rozważań pojawia się informacja, iż skrzypek z tytułowej odeskiej portowej knajpki co miesiąc posyła bliższym i dalszym krewnym mieszkającym w Homlu i Żmeryncze część zarobku. Swoje postępowanie Saszka kwituje lakonicznym stwierdzeniem: „Что ж мы, евреи, такой народ... мы любим родственников. А я сирота, я одинокий” [Куприн 1970–73, 4, 354].

W *Gambrinusie*, a także *Z ulicy*, *Krzywdzie* (*Обуда*, 1906) oraz wielu innych utworach Kuprin zahacza o aktualny i bolesny problem aktów przemocy wobec ludności

<sup>2</sup> W języku rosyjskim neutralne zabarwienie ma słowo „еврей”, natomiast użyte tu określenie „жид” ma wyłącznie wydźwięk negatywny lub obraźliwy. Ludzie uprzedzeni do tej grupy etnicznej stosują go wymiennie z takimi zwrotami, jak hipokryta, handlarz-spekulant czy skąpiec. Na przełomie XIX i XX stulecia termin ten był synonimem wroga państwa i narodu rosyjskiego. Od 1917 roku słowo „жид” nie występuje w języku oficjalnym, jest natomiast obecne w mowie ustnej w tyrowym, deprecjonującym znaczeniu [*Idee w Rosji...* 2000, 3, 168; Ефремова 2000, 1, 439, 460, 621; 2, 583; *Толковый словарь русского языка конца XX века...* 1998, 229].

żydowskiej. Niekiedy pisarz sygnalizuje jedynie występowanie takich brutalnych zjawisk, innym razem wnikliwie analizuje i drobiazgowo opisuje pogromy, oprawców i ich ofiary. Niemniej jednak nie zapomina również o altruistycznym zachowaniu przedstawicieli innych nacji, którzy z narażeniem zdrowia, a nawet życia ratowali nieznanym wyznawców Mojżesza. W ostatnim z wymienionych opowiadań szlachetną postawą wykazali się przedstawiciele odeskiego półświatka:

Многие из нас во время этого погрома защищали избиваемых. Наш товарищ, носящий кличку Сысой Великий, – вы его только что видели, господа, – квартировал в это время у еврея-шмуклера на Молдаванке. И он отстоял своего хозяина с кочергой в руках против целой орды убийц. (...) Другой наш товарищ – Мартын Рудокон – (...) он спас старую незнакомую еврейку, за которой гналась толпа этой рвани. Ему за это проббили голову железом, сломали в двух местах руку и перебили ребро. Он только что из больницы [Куприн 1970–73, 4, 301–302].

Obserwacje poczynione przez autora *Olesi* w strefie osiedlenia umożliwiają mu ukazanie całego przekroju zamieszkującego te tereny społeczeństwa żydowskiego wraz z dość wąskim wachlarzem wykonywanych przez nie profesji. Zawężony krąg zawodów, do których mieli dostęp Izraelici, był jedną z form represji stosowanych przez rząd. W rezultacie na kartach jego utworów spotykamy zarówno ludzi słabych duchem i ciałem, wyniszczonych biednym lub tułaczym życiem, jak i dobrze sytuowanych, wykształconych lub silnych i odważnych, uczciwych oraz przestępców, pozbawionych empatii oraz miłosiernych. Najczęściej są to lichwiarze, szynkarze, aktorzy, muzycy oraz lekarze, niekiedy zdarzają się furmani, szmuklerze, a nawet przemytnicy. Galerię takich wielobarwnych postaci odnajdujemy w analizowanych tu już opowiadaniach *Gambrinus*, *Krzywda*, *Tchórz*, *Z ulicy* oraz *Żydówka*, a także *Nad rzeką* (*Ha peke*, 1896) i *Ku sławie* (*K славе*, 1894), jak również w mikropowieściach *Po ciemku* (*Внотьмах*, 1892) i *Moloch* (*Молох*, 1896).

Złożoność omawianego problemu oraz chęć obiektywnego przedstawienia ówczesnych realiów sprawia, iż Kuprin przenosi niekiedy akcję utworów poza granice Imperium Rosyjskiego, aby tam doprowadzić do konfrontacji odmiennych tradycji i systemów wartości. W mikropowieści *Choraży* mowa jest o grupie oficerów stacjonujących w Husiatynie, którzy postanowili udać się z wizytą do położonej po drugiej stronie rzeki Zbrucz austriackiej miejscowości o tej samej nazwie. Na tle mieszkańców Galicji wyraźniej rzuca się w oczy brak ogłady i zaściankowość rosyjskich wojskowych oraz towarzyszących im dam, którzy za miejscowego bogacza biorą zwykłego kelnera ze względu na jego maniery i reprezentacyjny wygląd. Prozaik podkreśla ponadto swoistą dwubiegunowość charakteryzującą nastawienie miejscowej ludności do przybyszy zza granicy. Przedstawiciele lokalnej administracji obserwują ich z ciekawością i łatwo zawierają znajomości. Natomiast galicyjscy Rusini i Żydzi jawnie demonstrują swoją niechęć wobec Rosjan. Pierwsi używają w tym celu wymyślnych inwektyw w ojczystym języku gości, zaś w postawie i tonie drugich wyczuwa się coś na kształt groźby. Co ciekawe, zachowanie austriackich wyznawców Mojżesza różni się znacznie od postępowania ich rosyjskich braci w wierze, stłamszonych i żyjących w lęku przed kolejnymi prześladowaniami.

Mimo sprzyjających warunków (środowisko oficerskie), być może ze względu na swoje pochodzenie, Kuprin nie tylko nie ulega nacjonalistycznej demagogii, lecz

z coraz większym zainteresowaniem przygląda się temu, co obce i coraz częściej uwypatnia zalety etniczno-kulturowej różnorodności cechującej społeczność w regionach pogranicznych. W rezultacie z kart jego utworów stopniowo znikają nieprzychylnie i ponure opisy południowo-zachodnich miasteczek, a ich miejsce zajmują sielskie obrazki przedstawiające wymalowane na biało ukraińskie chatki, tonące w morzu bladoróżowych i czerwonych malw, gigantycznych słoneczników i łanów kukurydzy, których schludne wnętrza przesycone są aromatem wsuniętych za ikonę ziół: macierzanki, mięty, lubczyku lub bylicy. Takie wyidealizowane podejście do opisywanej rzeczywistości pojawia się między innymi w opowiadaniach *Nocleg* (*Ночлег*, 1895), *Przemarsz*, *Czarna mgła* (*Черный туман*, 1905) oraz *Obrazki z podróży* (*Путевые картинки*, 1900). Narrator ostatniego opowiadania z zachwytem komentuje widziane z okna pociągu krajobrazy:

Сначала прошли, точно в панораме, уютные и грациозные уголки благословенной Украины: мазаные, белянькие хатенки, окруженные плетнем и тонущие в зелени «садков», традиционная «криница» дорюриковской архитектуры и возле нее традиционная дивчина в запаске и плахте, с коромыслом на левом плече и с правой рукой, художественно упирающейся в бок (...) [Куприн 1970–73, 3, 86].

Kuprin, kreśląc małosyjskie landszafty, niejednokrotnie odwołuje się we wspomnianych utworach do symboli nierozzerwalnie związanych z tym terenem: sadu wiśniowego i stepu, które są stałymi motywami także w literaturze ukraińskiej i polskiej. Te rozległe, wspólne części przestrzenne zostały, jak konstatuje Jadwiga Sawicka, „wyodrębnione z całości pejzażu i stały się obszarami bogatymi semantycznie i aksjologicznie, silnie nacechowanymi emocjonalnie. Step był synonimem ciemnej urody tej ziemi, sad wiśniowy – pogodnej piękności, niosącej wartości estetycznie łagodne” [Sawicka 1999, 89].

Surowe piękno stepu wraz z całym wachlarzem doznań sensualnych odmalowuje prozaik także w opowiadaniu *We wnętrzu ziemi* (*В недрах земли*, 1899), w którym na zasadzie kontrastu zestawia naturalny żywioł z niszczącą siłą powstających w szybkim tempie ośrodków przemysłowych, zagarniających coraz większe połacie stepu. Na początku utworu Kuprin oczarowuje czytelników wspaniałością przyrody:

Степь весело пестреет цветами: ярко желтеет дрок, скромно синеют колокольчики, белеет целыми зарослями пахучая ромашка, дикая гвоздика горит пунцовыми пятнами. В утренней прохладе разлит горький, здоровый запах полыни, смешанной с нежным, похожим на миндаль, ароматом повилики [Куприн 1970–73, 2, 416].

Nieco dalej natomiast wprowadza nieharmonizujący z tym otoczeniem złowrogi pierwiastek, uosabiający industrialne oblicze Ukrainy:

Длинные красные закопченные сверху трубы изрыгают, не останавливаясь ни на секунду, клубы черного, грязного дыма. Еще издали слышен частый звон молотов, бьющих по железу, и протяжный грохот цепей, и эти тревожные металлические звуки принимают какой-то суровый, неумолимый характер среди тишины ясного, улыбающегося утра [Куприн 1970–73, 2, 417].

Niebywale szybki rozwój przemysłowy na przełomie XIX i XX wieku przyczynił się do gwałtownego wzrostu liczby pracowników najemnych na tych terenach, którzy przybywali tłumnie wraz z rodzinami z oddalonych guberni w poszukiwaniu zatrudnienia,

zwiększając tym samym ich etniczną różnorodność. W opowiadaniu *We wnętrzu ziemi* oraz mikropowieści *Moloch*, osnutych na wspomnieniach z podróży po Donbasie, prozaik zwraca uwagę na ciężką, nierzadko niebezpieczną i nisko płatną pracę robotników, towarzyszące im nieustannie głód i chłód, a także złe warunki mieszkaniowe i sanitarne, sprzyjające częstym epidemiom tyfusu. Mimo industrialnej ekspansji ówczesna Rosja nadal pozostaje jednak krajem o charakterze chłopskim, podstawą jej gospodarki jest bowiem rolnictwo, jednym zaś z głównych rejonów upraw i hodowli bydła – terytorium Ukrainy, co możemy zaobserwować między innymi w mikropowieści *Choraży*, a także w opowiadaniach *Nocleg* i *Obrazki z podróży*. W ostatnim utworze wiejskie widoki tezną wręcz bukoliczną atmosferą, jakże odmienną od zaprezentowanych poprzednio ponurych wizji z życia proletariatu:

Какой привольный, богатый и, по-видимому, сытый край эта Кубанская область! Смотришь в окно и не налюбуйешься. На жатных нивах сложены из снопов целые дворцы; на полях гуляет рослый, кормленный и холеный скот; земля, приготовленная под посевы, – черная, жирная, пряник, а не земля! – воскликнул бы в завистливом восторге наш рязанский или смоленский мужик, обиженный на этот счет матерью-природой; большие станицы, разбросанные широко по сочным лощинам, окружены виноградниками [Куприн 1970–73, 3, 90].

Występowanie wszelkiego rodzaju dysproporcji, typowe dla stref nadgranicznych, przyjmuje niekiedy w twórczości Kuprina postać drobiazgowej charakterystyki obiektów architektonicznych, które postrzegane są przez pisarza jako swoiste kulturowe emblematy przestrzeni, na której skrzyżowało się tak wiele wpływów. Dlatego też w utworach prozaika spotykać możemy opisy okopconych fabrycznych kominów, wielkich pieców, prowizorycznych robotniczych baraków, lepierek (w zależności od zamysłu utworu odmalowywanych bądź w sposób idylliczny, bądź odpychający), jak również brudnych i lichych żydowskich karczm oraz pełnych przepychu majątków ziemskich. Zajazd Chackiela z krzywymi oknami, odpadającym całymi płatami ze ścian wapnem i klepiskiem zamiast podłogi zdaje się być odzwierciedleniem miejsca bohatera w hierarchii społecznej, podobnie jak należący do właściciela cukrowni folwark w Olchowatce (*Choraży*), na który składają się piętrowy murowany dwór, oficyna, obora, ptaszarnia, stadnina koni, spichlerze i cieplarnie oraz rozległy park poprzecinany strumykami, z grotami, wiszącymi mostami oraz jeziorem, po którym pływają łabędzie.

Autor *Pojedyńku*, uważnie obserwujący funkcjonowanie obok siebie obcych etnosów, dochodzi do wniosku, iż o pogranicznym charakterze danego obszaru stanowi również występowanie w obrębie jednej struktury urbanistycznej obiektów sakralnych i nekropolii różnych religii. Dlatego też całkowicie naturalnym elementem scenerii żydowskiego miasteczka ze strefy osiedlenia są miejsca kultu prawosławnego i katolickiego, o czym możemy przekonać się w opowiadaniu *Tchórz*:

Мелькнула в стороне стройная церковь с зеленой, тускло блестящей крышей, показалась вдали низкая кирпичная ограда католического кладбища, пробежали мимо жердяные изгороди выгона [Куприн 1970–73, 3, 232].



Koegzystowanie różnych wspólnot wyznaniowych lub obrządkowych sprawia, iż odmienne kultury niepostrzeżenie ubogacają się wzajemnie. Dzięki temu nabyte podczas wędrówek po Rosji doświadczenia pozwalają Kuprinowi przytoczyć w *Tchórze* słowa żydowskiej modlitwy: „Шма, Исроэль, Адонаи элегейну, Адонаи хот! Слушай, Израиль, бог наш, бог сильный!” [Куприн 1970–73, 3, 236], natomiast bohatera opowiadania *Bransoletka z granatów* (*Гранатовый браслет*, 1911) wyposażać w świadomość silnie rozwiniętego w kościele katolickim kultu maryjnego. W rezultacie Żółtkow prosi Polkę, u której wynajmuje pokój, aby zawiesiła na obrazie Matki Bożej tytułową bransoletkę, mającą dla niego dużą wartość sentymentalną.

Zasygnalizowane tu zjawisko samoistnego przenikania się różnych kultur wynika z faktu, iż żadna nowoczesna kultura narodowa nie jest samowystarczalna, ponieważ zarówno nie rozwija się wyłącznie endogennie, korzystając jedynie z własnych źródeł, jak i jej członkowie zapożyczają rozmaite „treści spoza jej obrębu, mniej lub bardziej świadomi, że mają do czynienia z kulturą cudzą, choć w pewnym sensie nie całkiem im obcą” [Encyklopedia kultury polskiej XX wieku... 1991, 55]. Należy więc zgodzić się trafnym i jakże plastycznym stwierdzeniem Raoula Narolla, iż „kultura nie ma skóry”. Mówiąc to, amerykański antropolog kultury miał na myśli, iż pomiędzy kulturami narodowymi lub etnicznymi obcujących ze sobą ludów i narodów zachodzą nieustające procesy dyfuzji i osmozy [Encyklopedia kultury polskiej XX wieku... 1991, 56].

Kuprina interesują różne aspekty dyfuzji kulturowej: wspomniany już religijny, a także lingwistyczny, kulinarny i obyczajowy. Język, którym posługują się jego bohaterowie, jest o tyle istotny, że zawiera w sobie określony obraz świata, uwarunkowany przez przynależność do danej grypy etnicznej. Jednak stały kontakt z innymi nacjami powoduje, że stosunkowo łatwo przyswajają oni obcą leksykę i często bezwiednie wykorzystują w wypowiedziach. Chorąży z opowiadania pod tym samym tytułem w swojej opowieści o wyjściu do austriackiego Husiatyna posiłkuje się słowami używanymi przez mieszkańców tamtych terenów: „пан комисарж”, „пан подкомисарж”, „пан довудца”, „Зараз, панове!”, „складковий бал” itd. Oprócz polskich akcentów w utworach Kuprina często pojawiają się żydowskie i ukraińskie. W *Tchórze* prozaik zarówno wtrąca oddzielne słowa („шáбаш”, „шмуклер”, „балагула”), których znaczenie nierzadko sam objaśnia w przypisach, jak i charakteryzuje specyficzny sposób mówienia Izraelitów oraz opisuje, jak w odbiorze innych nacji (zwłaszcza dominującej) brzmi jidysz:

Жаргонный говор, то стремительный и раскатистый в середине фраз, то завывающий на окончаниях, несся отовсюду, сопровождаемый яркой мимикой и оживленными, преувеличенными жестами. Со стороны можно было подумать, что в погребке разгорелась общая ссора и что все посетители говорят одновременно, не слушая и стараясь перекричать друг друга. Но этот гвалт был в заведении Айзика самым обычным явлением [Куприн 1970–73, 3, 219].

Wielobarwność lokalnego kolorytu przedstawia prozaik również poprzez wprowadzanie ukraińskiej leksyki między innymi funkcjonujących na tych terenach antroponimów. Często możemy spotkać w jego utworach nazwiska z charakterystycznym patronimicznym sufiksem – *enko* (Дехтяренко, Лядушенко, Харитоненко) oraz szereg

innych [Унбеган 1989, 201–226], co podkreśla narrator opowiadania *Czarna mgła*: „Я был польщен и делал вид, что не забыл ни одно из этих диковинных имен, всех этих Гузиков, Палабух, Лядушенко, Чернышей и прочих добрых знакомых” [Куприн 1970–73, 3, 398].

Przedstawiciele różnych grup etnicznych władają wprawdzie obcym etnolektem, nierzadko jednak kaleczą cudzy język. Tyłowa bohaterka *Żydówki* mówi „łamanym” językiem ukraińskim, Polka z *Bransoletki z granatów* popełnia błędy akcentuacyjne w języku rosyjskim, zaś Boris z *Czarnej mgły* ma niekiedy trudności z prawidłową wymową, na co zwraca uwagę jego przyjaciel Rosjanin: „Увы, я должен сознаться, что он выговаривал «грах-вы», с мягким «г» с ударением на последнем слогe” [Куприн 1970–73, 3, 399]. W utworze tym została także zasygnalizowana silna w owym czasie tendencja do rusyfikacji, której rezultatem była dyskryminacja innych języków narodowych. Fakt, iż językiem uprzywilejowanym był wówczas język rosyjski, a języki białoruski i ukraiński traktowane były jako jego dialekty, znajduje odzwierciedlenie w stwierdzeniu narratora, że Boris posługuje się „хохлацким говором”.

Jednym z przykładów dyfuzji kulturowej jest także pełna osobliwości i bogactwa sztuka kulinarna pogranicza, na którą składają się potrawy tradycyjne dla zamieszkujących te tereny nacji. Stąd w utworach Kuprina napotykaemy zarówno nazwy poszczególnych dań, jak i próbę wiernego oddania ich egzotycznego nieraz smaku czy gotowy przepis na ich przygotowanie. Spośród żydowskich specjalów prozaik wspomina między innymi faszzerowanego szczupaka polanego ciemnym sosem, pejsachówkę i struclę (*Żydówka*), z polskich zaś – flaki (*Z ulicy*) oraz bigos (*Rzeka życia; Река жизни*, 1906).

Na terenach wielonarodowościowych istotną rolę odgrywa bez wątpienia strój, poprzez który grupy etniczne wyrażają swoją tożsamość. Do tradycyjnych ukraińskich elementów odzieży wielokrotnie wymienianych przez prozaika należą soroczki (noszone zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety), męskie szarawary i czoboty oraz damskie płachty i zapaski (*Choraży, Obrazki z podróży, Nocleg*). Kuprinowscy Żydzi odziani są bądź w wysokie kaszkiety i dziane kamizelki (*Żydówka*), bądź w charakterystyczne sztrajmele (futrzane czapy) i chałaty (*Choraży, Tchórz*)<sup>3</sup>. Jednocześnie jednak ubiór jest tym elementem, który łatwo ulega zapożyczeniom lub adaptacjom, o czym świadczy nieco kuriozalna garderoba jednego z bohaterów opowiadania *Krzywda*, który: „[...] носил на себе франтовской фракный жилет, из-за круглого выреза которого пестрела грязная малорусская рубаха” [Куприн 1970–73, 4, 290].

Południowo-zachodnie kresy w utworach autora *Jamy* to także przestrzeń muzyczna wypełniona niepowtarzalnym folklorem śpiewanym i tanecznym. Nostalgiczne kozackie pieśni ludowe, dźwięki hopaka (*Czarna mgła*) oraz rzewne brzmienia muzyki żydowskiej (*Gambrinus, Ku sławie*) są zazwyczaj akceptowane przez osoby spoza danej społeczności, co stanowi świadectwo swoistego dialogu i wymiany między kulturami. Podobną funkcję, zwłaszcza w przypadku dzieci, pełnią lokalne legendy oraz obrzędy ludowe, które rozbudzają ciekawość i kształtują pozytywne nastawienie wobec innych. Młodzi bohaterowie są bowiem z natury bardziej chłonni wiedzy i otwarci na obcy świat. Dlatego

<sup>3</sup> Zob.: <http://www.jhi.pl/psj/sztrajmel>; <http://www.jhi.pl/psj/chalat> [data dostępu: 08.06.2014].

też dziesięcioletni chłopiec z opowiadania *Nad rzeką* jak urzeczony słucha opowieści o przygodach miejscowego Kozaka, należącego do szajki Jemieliana Pugaczowa, na cześć którego jakoby nazwana została rzeka Buławin, natomiast dziesięcioletni Dania z utworu *Biedny książę* (*Бедный принц*, 1909), zafascynowany nieznanym mu południowym zwyczajem, przyłącza się do grupki biednych ukraińskich kołędników:

От няньки он слышал о местном древнем южном обычае: под рождество дети в складчину устраивают звезду и вертеп, ходят с ними по домам – знакомым и незнакомым, – поют колядки и рождественские кантики и получают за это в виде вознаграждения ветчину, колбасу, пироги и всякую медную монету [Куприн 1970–73, 5, 167].

Reasumując, można pokusić się o stwierdzenie, iż wizja pogranicza w opowiadaniach Kuprina ewoluowała. Początkowo, zdominowana przez pierwsze złe wrażenia, funkcjonowała w świadomości pisarza jako zacofane i prowincjonalne obrzeża Imperium Rosyjskiego. Z czasem nabrała nowego znaczenia, a pogranicze stało się synonimem intrygującego i niezwykle inspirującego twórczo obszaru etnokulturowego, na którym przenikają się i uzupełniają nie tylko omówione tu wpływy rosyjskie, ukraińskie, polskie i żydowskie, lecz również, o czym nie należy zapominać, białoruskie, cygańskie, karaïmskie, ormiańskie, niemieckie czy tatarskie.

### Bibliografia

- Barański Z., 2005, *Wątki żydowskie w twórczości Aleksandra Kuprina*, *Midrasz*, nr 5 (97), 16–19.
- Bielniak N., 2008, *Motywy żydowskie w twórczości Aleksandra Kuprina // Ze studiów nad literaturami i językami wschodniosłowiańskimi*, red. Ksenicz A., Stasińska P., Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 47–57.
- Cieślak K., Smaga J., 1991, *Kultura Rosji przelomu stuleci (XIX–XX)*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, 1991, red. Kłoskowska A., Wrocław: „Wiedza o Kulturze”.
- Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, 2000, red. de Lazari A., t. 3, Łódź: „Ibidem”.
- Kołbuk W., 2010, *Rosyjskie piśmiennictwo przelomu XIX i XX wieku w obronie prawosławia na ziemiach nadbużańskich // Literaturoznawstwo i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu*, red. Ksenicz A., Łuczuk M., Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 235–242.
- Sawicka J., 1999, *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Берков П.Н., 1956, *А.И. Куприн. Критико-биографический очерк*, Москва-Ленинград: Издательство АН СССР.
- Ефремова Т.Ф., 2000, *Новый словарь русского языка толково-образовательный (в двух томах)*, Москва: «Русский язык».
- Кулешов Ф.И., 1983, *Творческий путь А.И. Куприна (1883–1907)*, Минск: Издательство БГУ.
- Куприн А.И., 1970–1973, *Собрание сочинений в девяти томах*, Москва: Издательство «Художественная Литература».
- Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения*, 1998, ред. Склярёвская Г.Н., Санкт-Петербург: Фолио-Пресс.
- Унбегаун Б.О., 1989, *Русские фамилии*, перевод с английского, общая редакция Б.А. Успенского, Москва: «Прогресс».

**Summary****LIFE IN THE BORDERLANDS IN ALEKSANDR KUPRIN'S STORIES**

Having the opportunity to get acquainted with environmental and ethnographic realities of the western and southern borderlands of the Russian Empire, Aleksandr Kuprin presents, in his numerous stories, the uniqueness of these regions where different influences, i.e., Ukrainian, Jewish and Russian overlapped. He focuses on the artefacts of local material and spiritual cultures as well as the mentality, morality, topography, fauna and flora of the region. The writer repeatedly shows the negative results of culture clashes inevitable in these provinces. One of them can be the ease with which different antagonisms are created in the overcrowded, multiethnic and multireligious towns (Anti-Semitism) or the existence of various kinds of disproportions, i.e., socio-economical ones. With time Kuprin emphasizes the virtues of ethnic and cultural diversities of the community inhabiting the borderlands. The coexistence of disparate traditions and value systems favours mutual enrichment and that is why the writer thoroughly analyzes several aspects of cultural diffusion such as religious, linguistic, culinary, moral and urban ones.